

# Słowo Polskie

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7<sup>1/2</sup> i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł, 2-krotną dost. do domu zł. 1-30

na prowincyi:

rocznie 18 zł, 20 ct, 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartalnie 5 zł, 80 ct.

miesięcznie 1 10 1-35

W Niemczech: miesięcznie 1 zł, 50 ct.

W innych krajach: 2 —

Bezimiennych doniesień redakcyi nie uwzględnia.

**OGŁOSZENIA:**  
Za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.  
Badanie wiersza garmondowy 40 ct., ma-  
ogłoszenia za wyraz 3 ct., bajiniej ct. 30.

Numer pojedynczy:

Wydania rannego	2 ct.	Na prowincyi	3 ct.
wieczornego	3		4
oba wydania razem	4		5

Rękopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorążczyzna 1. 17

TELEFON 541.

## Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

### Sejm węgierski.

**Budapeszt, 3 lipca.** Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu przyjdą pod obrady przedłożenia: bankowe i walutowe. Na końcu posiedzenia ma prezydent ministrów Szell odpowiedzieć na kilka interpelacyj, między innymi także na interpelację p. Ugrona w sprawie konferencji pokojowej w Hadze.

### Konferencja pokojowa.

**Haga, 3 lipca.** Drugi subkomitet drugiej komisji przyjął w drugim czytaniu na sobotnim posiedzeniu, odbytem pod przewodnictwem rosyjskiego delegata, tajnego radcy Martensa, oświadczenie w sprawie przepisów postępowania w wojnie lądowej.

**Berlin, 3 lipca.** *Krentz. Ztg.* występuje w ostrym tonie przeciw postępowaniu na konferencji pokojowej Steada, który zdradza wrogię dla Niemców usposobienie.

### Wylądowanie Dreyfusa.

**Paryż, 3 lipca.** Sprawozdawca *La Presse* donosi z Quiberon następujące szczegóły o wysadzeniu Dreyfusa na ląd.

Gdy zbliżyła się łódź do brzegu, jeden z żandarmów wziął z powozu latarnię i zwrócił ją w kierunku morza. Wówczas na przodzie łodzi podniósł się kadet okrętowy w białej czapce i zapytał oficerów, stojących na brzegu, komu ma oddać więźnia. W odpowiedzi zgłosił się kapitan żandarmeryi Gandon, lecz kadet zauważył, że ma upoważnienie wydać Dreyfusa tylko szefowi policji.

Wówczas wystąpił naprzód dyrektor policji, Vigué, lecz kadet zapytał go o pisemne upoważnienie. Vigué odparł, że nie ma takiego dokumentu przy sobie. Wobec tego — odparł kadet — zadowolę się stwierdzeniem identyczności przez kapitana żandarmeryi i wydam panu więźnia po podpisaniu tego receptu. Wprawdzie jest tam data 30 czerwca, a tymczasem już północ minęła, więc bądź pan łaskaw to poprawić.

Vigué podpisuje receptę, a kadet zwraca się do Dreyfusa, który do tej pory siedział nieruchomo na ławce i powiada do niego: „Panie kapitanie, proszę wysiąść“. Dreyfus podnosi się i przechodząc na ląd, trzyma rękę przy kapeluszu. Natychmiast otaczają go żandarmi i prowadzą go do oczekującej landary. Dreyfus ma kapelusz filcowy, głęboko nasunięty na czoło i widocznie stara się uniknąć ciekawych spojrzeń.

Pierwszy wszedł do powozu, gdzie chwilę stanął, niepewny, co ma zrobić, poczem usiadł po lewej stronie.

Niebawem otoczyli żandarmi powóz. W drugim powozie zasiadł Vigué z owym sztabem i ruszono w drogę. Za dziesięć minut stanęły powozy przed dworcem. Wprowadzono Dreyfusa i w otoczeniu żandarmów przeprowadzono go do wagonu I. klasy. Wraz z Dreyfusem wszedł do przedziału kapitan żandarmeryi Gandon, który zaraz opuścił franki w oknach wagonu. Do innych przedziałów wsiedli żandarmi i urzędnicy, poczem pociąg ruszył.

Przed odjazdem miał zdarzyć się szczególny wypadek. Jeden z żołnierzy eskorty upił się i widocznie z obawy kary odebrał sobie życie, zanim zdążył temu przeszkodzić.

### „S f a k s“.

**Brest, 3 lipca.** Okręt „Sfaksa“, który przywiózł Dreyfusa, zawinął onegdaj wieczorem do tutejszego portu. Pozwolono publiczności oglądać „Sfaksa“. Według opowiadań załogi, statek przebył całą drogę bez żadnego wypadku, a Dreyfus w chwili, kiedy go wysadzono na ląd, znajdował się w najlepszym stanie zdrowia.

Gdy statek w dniu 18. czerwca koło Cap St. Vincent (na wyspach kapverdyskich) zatrzymał się, ażeby nabrać węgla, komendantowi jego wręczono rozkaz, by w dniu 30. czerwca wysadził Dreyfusa na ląd w Quiberon.

**Brest, 3 lipca.** Załoga „Sfaksa“, której w sobotę pozwolono wysiąść na ląd, opowiada, że Dreyfus przy wyjeździe z Cajenny wyglądał bardzo osłabiony, ale na pokładzie okrętu poczył szybko nabierać sił. Nikomu nie wolno było mówić z nim. Z kapitanem okrętu porozumiewał się Dreyfus pisemnie.

Podczas codziennej jego przechadzki po pokładzie, rozstawione były po obu stronach pomostu warty, których zadaniem było nie dopuszczać, by ktokolwiek zbliżył się do więźnia. Miejsce wylądowania

było przez cały czas trzymane w tajemnicy przed załogą.

### Spotkanie Dreyfusa z żoną.

**Paryż, 3 lipca.** Dzienniki podają szczegóły o wrażeniach, jakie pani Dreyfus odniosła z pierwszego spotkania się ze swym mężem. Gdy weszła po raz pierwszy do celi więzienia wojskowego w Rennes, w której obecnie zamknięty jest jej mąż, kapitan Dreyfus nie mógł opanować wzruszenia; Ikkanie wstrząsało nim, a z gardła wydobywały się nieartykułowane dźwięki.

Pani Dreyfus odniosła w pierwszej chwili wrażenie, że mąż jej nie może dokładnie uprzytomnić sobie, gdzie się znajduje, co się z nim dzieje, jaka zmiana zaszła.

W sobotę popołudniu otrzymała pani Dreyfus pozwolenie odwiedzenia męża po raz wtóry. Wrażenie, odniesione tym razem było o wiele lepsze, Dreyfus uspokoił się już i pani Dreyfus oświadcza, że znalazła swego męża w zadowolniającym zdrowiu i w dobrym usposobieniu.

**Paryż, 3 lipca.** Dreyfus do tej pory nie widział jeszcze swych dzieci i prawdopodobnie nie prędko je ujrzy, pozostawiono je bowiem aż do czasu ukończenia procesu u ciotki, aby uniknąć wszelkich niedyskretnych wyjaśnień, dzieci bowiem wciąż jeszcze utrzymywane są w tem przekonaniu, że ich ojciec odbywa dłuższą podróż.

### Przed rewizją.

**Paryż, 3 lipca.** Wczoraj udali się do Rennes obrońcy Dreyfusa, adwokaci Demange i Labori. Pierwszy pozostanie tam już do procesu, drugi tylko do wtorku, ale będzie od czasu do czasu dojeżdżał do Rennes.

Jak słyhać, adwokaci zawieźli Dreyfusowi wypracowany już memoriał na piśmie.

**Paryż, 3 lipca.** Panuje tu zupełny spokój.

**Rennes, 3 lipca.** Major Carrière, który ma pełnić obowiązki komisarza rządowego w nowym procesie Dreyfusa, odwiedził wczoraj więźnia.

**Rennes, 3 lipca.** Adwokaci Demange i Labori, oraz Maciej Dreyfus z żoną przybyli tutaj wczoraj wieczorem. Panuje zupełny spokój.

**Brest, 3 lipca.** Oficerowie, którzy znajdowali się na pokładzie Sfaksa, oświadczają, że przez cały czas podróży. Dreyfus zarówno pod względem moralnym, jak i fizycznym czuł się dobrze. Zdaniem ich, Dreyfus z największą otuchą i zaufaniem oczekuje wyniku swego procesu.

### Bankiet na cześć Derouledé'a.

**Paryż, 3 lipca.** Świadkowie Derouledé'a w jego ostatnim procesie urządzili na jego cześć bankiet. W czasie tej uczty Derouledé powiedział, iż sądzi, że Dreyfus jest winien. Gdyby jednakowoż trybunał wojenny wydał wyrok uwalniający i orzekł niewinność Dreyfusa, Derouledé ugnie się przed tym wyrokiem.

### Z o l a.

**Paryż, 3 lipca.** Nowy proces Zoli przed sądem przysięgłych wyznaczono na 11 lipca; zdaje się jednakowoż, że rozprawa będzie odroczoną aż do ukończenia procesu Dreyfusa.

### Sytuacja w Belgii.

**Bruksela, 3 lipca.** W sobotę przyjął król Leopold na posłuchaniu burmistrzów Brukseli, Antwerpii, Gentu i Leodium. Burmistrzowie przedstawili mu, jak groźną jest sytuacja i jak trudno, wobec powszechnego wzburzenia wśród ludności, utrzymać spokój i porządek. Policya jest za słabą, a wkroczenie siły zbrojnej dla obrony gabinetu, który popelnia niesprawiedliwość, mogłoby doprowadzić do wybuchu rewolucyi. Jeśli ministerstwo nie cofnie reformy wyborczej, burmistrzowie nie mogą brać na siebie odpowiedzialności za utrzymanie porządku.

Król w odpowiedzi położył nacisk na swe przywiązanie do instytucji prawnych, na gorące pragnienie przywrócenia pokoju, zresztą — jak zauważa *Indépendance Belge* — zasłonił się swą konstytucyjną rolą.

**Bruksela, 3 lipca.** *Indépendance Belge* potwierdza wiadomość, że projekt reformy wyborczej ma być istotnie cofnięty i przekształcony odpowiednio do życzeń opozycji. Ministerstwo pozostanie prawdopodobnie na swem stanowisku.

**Bruksela, 3 lipca.** *Petit Bleu* donosi, że w razie, gdyby stronnictwa nie porozumiały się w ciągu bieżącego tygodnia co do reformy wyborczej, król rozwiąże Izbę i odwoła się do kraju. General Brialmont skorzystałby z tej sposobności, aby wydać manifest na rzecz obowiązkowej służby wojskowej.

**Bruksela, 3 lipca.** Tutaj, w Antwerpii, w Leodium i w Alost, odbyły się manifestacje przeciw reformie wyborczej i przeciw dziennikom klerykalnym. Na zgromadzeniach mowcy zachęcali tłumy, aby nie prędkiej powrócili do spokoju i zaniechali demonstracyj, aż znanym będzie pojednawczy projekt Van den Peregbooma. Spokoju nie zakłócono nigdzie w całym kraju.

### Z Włoch.

**Rzym, 3 lipca.** 65 posłów z najsłabszej lewicy, wystosowało odezwę do ludu, w której usprawiedliwiają swe zachowanie się w parlamencie i wyrażają ufność, że kraj poprze ich w tej walce o wolność. Stała komisya będzie czuwała nad dobrem publicznym.

**Rzym, 3 lipca.** W sobotę o godz. 7 wieczorem aresztowało dwóch agentów socjalno-demokratycznego deputowanego Costę w chwili, gdy opuścił Monte Citorio.

Costa ma odsiedzieć karę czteromiesięcznego więzienia za przestępstwo prasowe, spełnione jeszcze w r. 1894.

Krają pogłoski, że uwięziono także deputowanych Defelice i Prampolini'ego.

### Rozruchy w Hiszpanii.

**Madryt, 3 lipca.** Donoszą o wielkich rozruchach, wybuchłych w Walencji, gdzie straż bezpieczeństwa musiała użyć broni, oraz w miejscowości Batalona, koło Barcelony. Tym ostatnim rozruchom przypisują znaczenie czysto lokalne.

**Madryt, 3 lipca.** Onegdaj przyszło do rozruchów w Barcelonie, przyczem raniono 30 osób; kilka z nich śmiertelnie.

**Walencya, 3 lipca.** Onegdaj przyszło tu do bardzo groźnych rozruchów; musiała interweniować żandarmerya; obrzucono ją kamieniami. Zawezwano interwencyi wojska. Żandarmerya i wojsko zmuszone były dać ognia, przyczem raniono wiele osób.

Wieczorem podniecone tłumy urządziły barykadę; jedną z nich wzięła dopiero szturmem kawalerja po gorącym z obu stron ogniu.

Bardzo wiele osób ranionych, wiele aresztowanych.

### Zajścia na granicy serbsko-tureckiej.

**Konstantynopol, 3 lipca.** W sferach dobrze informowanych zapewniają, że owa nota, wysłana wszystkim posłom w sprawie zamieszek na serbsko-tureckiej granicy opiera się na protokole częściowego śledztwa, które oparło się znowu na oficjalnem doniesieniu ueskuebskiego waliego.

### Straszny wybuch.

**Budapeszt, 3 lipca.** W Stuhlweisenburgu zdarzył się w sobotę popołudniu straszny wypadek. W piwnicy sklepu Leopolda Reinitza eksplodowała benzyna. Wybuch był tak gwałtowny, że podłoga sklepu, znajdującego się nad piwnicą, zawaliła się, a wiele osób, będących właśnie w lokalu, wpadło do piwnicy.

Urzędnik sądu lawniczego Koloman Geiger, poniósł przytem śmierć na miejscu, kilka innych osób odniosło rany, grożące ich życiu.

Cały budynek objęły płomienie. Pożar stłumiono dopiero w nocy. Szkoda, jak obliczają na razie, wynosi przeszło 150.000 zł.

### Pożeganie dyrektora teatru krakowskiego Tadeusza Pawlikowskiego.

**Kraków, 3 lipca.** Ustępującego dyrektora teatru krakowskiego Tadeusza Pawlikowskiego, żegnano w sobotę owacją na scenie, podczas przedstawienia sztuki Jana Kasprowicza „Bunt Napierskiego“ i ucztą obywatelską.

Na scenę, w grono artystów wprowadzili Pawlikowskiego Solski z Wojnowską.

Publiczność przywitała go kilkuminutowymi oklaskami. Gdy oklaski ucichły, przemówił Solski, podnosząc zasługi Pawlikowskiego koło sceny narodowej w ogólności, a krakowskiej przedewszystkiem.

W odpowiedzi, Pawlikowski nie chce sobie żadnej zasługi przypisywać. On był tylko narzędziem. Uznanie należy się artystom i pisarzom dramatycznym.

Wskazał na trudne warunki sceny krakowskiej i apelował do Rady Miejskiej, by ją otaczała swą szczególną opieką. Imieniem dramaturgów przemówił Lucyan Rydel i wręczył ustępującemu dyrektorowi wieniec, którego szarfę trzymali Zygmunt Sarnecki, Jan Kasprowiec i Stanisław Wyspiański. Teatr był udekorowany. Łoże otoczone festonami. Publiczność zasypała Pawlikowskiego kwiatami.

Po przedstawieniu o godz. 1/2 12 w nocy rozpoczęła się na cześć Pawlikowskiego w foyer teatru uczta. Zasiadło do niej przeszło 100 obywateli, literatów i dziennikarzy.

Miejsce honorowe zajął Tadeusz Pawlikowski, mając z prawej strony posła dr. Sokołowskiego, z lewej wiceprezesa Towarzystwa dziennikarzy, Kazimierza Skrzyńskiego.

Pierwszy toast wniósł w ręce Pawlikowskiego poseł dr. Sokołowski, podnosząc, że za jego kierownictwa teatr krakowski krzepił ducha narodowego. Łucyan Rydel wskazywał w następnych toaście na przymioty Pawlikowskiego jako dyrektora.

Pawlikowski umiał teatr prowadzić — kształcił nie tylko artystów, ale robił z teatru szkołę dla dramaturgów. Kazimierz Skrzyński żegnając Pawlikowskiego, ustępującego z Krakowa, witał go jako przyszłego dyrektora sceny lwowskiej. *Le roi est mort, vive le roi!*

Pawlikowski w podziękowaniu zaznaczył, że całą jego dążnością było stworzyć teatr narodowy. Pię na jego rozwój.

Wznoszono jeszcze mnóstwo toastów. Łucyan Rydel pił w ręce reżysera Solskiego, Solski na pomysłość Pawlikowskiego, dyr. Rotter w okraszonym dwojcem toaście Antoni Piotrowski zaś imieniem malarzy, żegnali Pawlikowskiego.

Pawlikowski pił na pomysłość artystów, którzy deski teatru krakowskiego już opuścili lub wnet opuścić mają.

Uczta skończyła się już przy białym dniu, bo po godzinie 3 rano.

**Nowy Sącz, 3 lipca.** Uwięziono tu wczoraj rezerwistę Gargutę, rzekomego mordercę Gruena.

**Petersburg, 3 lipca.** Ministerstwo finansów czyni przygotowania do otwarcia wszechsybirskiej wystawy w Tomsku.

**Petersburg, 3 lipca.** Minister finansów orzekł, że odpoczynek niedzielny w fabrykach, zatrudniających niechrześcijańskich robotników, jest pozbawiony podstaw prawnych.

**Paryż, 3 lipca.** Umarł członek akademii, Wiktor Cherbuliez, ur. w r. 1828, autor wielu powieści, rozpraw literackich i studyów politycznych.

## Gal. akcyjne Tow. dla przedsiębiorstw elektrycznych, wodociągów i kanalizacji.

Odbyto we Lwowie walne zgromadzenie akcjonariuszów w ubiegłą sobotę. Sprawozdanie dyrekcji stwierdza pomysły rozwój wszystkich trzech, przyjętych od banku hipotecznego centralnych stacji elektrycznych: w Przemyślu, Stanisławowie i Jasle.

Stację przemyską, która od lutego 1896 oświetla ulice, dworzec kolejowy i wiele publicznych i prywatnych gmachów, rozszerzono znacznie. Sprawozdanie użala się na nieprzychylnie stanowisko gminy wobec przedsiębiorstwa.

Stacja stanisławowska, otwarta w styczniu 1897, zaopatruje w światło dworzec i tor kolejowy, oraz dostarcza siły motorowej składom banku hipotecznego.

Stacja jasielska, otwarta w lutym 1897, oświetla całe miasto i dużo domów prywatnych. Nie rentuje się jednak dotąd. Nastąpi to prawdopodobnie teraz, gdy uzyskano oświetlenie dworca kolei.

W ubiegłym roku Towarzystwo rozpoczęło swój zakres działania, finansując przedsiębiorstwo ułożenia rur dla wodociągów miasta Lwowa.

Rachunek zysków i strat przedstawia się następująco: Przychody ogółem 134.643 zł., rozchody 98.039 zł., nadwyżka zysku 36.639 zł.

Z tego tytułem dywidendy i superdywidendy przeznaczono 30.000 zł. czyli 12 zł. na akcję, co robi 6 1/2%. 2.000 zł. przeznaczono dla urzędników, a 2.083 zł. przeniesiono na rok następny.

Do rady nadzorczej w miejsce wylosowanych weszli: dr. Tarnański z Przemyśla i poseł Porajński.

## „Krajowa wytwórczo-handlowa spółka przyborów szkolnych“

Odbyła wczoraj w południe walne zgromadzenie w lwowskiej sali ratuszowej. Pomimo nie bardzo dogodnej pory i wspaniałej lipcowej pogody, zebrało się z górą 100 uczestników, między nimi wiele pań.

Zgromadzeniu przewodniczył dr. Kalina, który leż obrady zagaił, podnosząc cele spółki, powstałej dzięki inicjatywie jednej tylko skromnej jednostki nauczyciela ludowego p. Budzanowskiego, prowadzącego pióro na tem zebraniu.

Następnie pan M. Budzanowski opierając się na statystyce p. Rutowskiego, wykazał przeciętne zaoszczędzenie w kraju około 820.000 zł. które dotychczas pochłaniały fabryki i przedsiębiorcy, częstokroć nam wrodzy poza granicami kraju.

Następnie wybrano radę nadzorczą, w skład której weszli pp.: Aleksandrowicz Aniela, Chwackiewicz Edward, Jaworska Sabina, dr. Kalina Antoni, Knauer Jan, dr. Kulczycki Roman, Lang Justyn, Majerski Stanisław, Ks. Mardysiewicz Jan, dr. Nittmann Jan Karol, Soleski Jan, dr. Starczewski Stanisław, a do komisji kontrolującej wybrano pp.: Brucinałskiego Kazimierza, Ruszczyńskiego Gwidona i Veltzego Ludwika.

W końcu wywiązała się dyskusya, mająca na celu jedynie tylko zachęcić do dalszej pracy i wytrwania w usiłowaniu. Zabierali w niej głos pp. dr. Tadeusz Krobicki, dr. Nittmann, p. Stachów i inni.

## Wścigi konne we Lwowie.

(Trzeci dzień).

Lwów, 2 lipca.

Pogoda uznała za stosowne uśmiechnąć się życzliwie naszemu miastu, to też onegdajsze i wczorajsze wścigi nader licznie były odwiedzane przez tutejszą publiczność.

W sobotę biegów było sześć.

**Bieg I. hr. Alfreda Potockiego.** Nagroda gal. tow. chowu koni i wścigów 1.200 koron. Meta 1.600 m.

Do biegu stanęło 5 koni. Pierwsza przybyła do mety „Miss Fairy“ własność hr. Osk. Potockiego, druga „Dylągówka“ własność Mark. Guy de Boisheberta, trzecia „Kochanka“ p. Wład. Schindlera.

Totalizator 5 : 8, 10 : 16, 50 : 80.

**Bieg II. Bieg zachęty z przeszkodami koni pół krwi.** Nagroda towarzystwa 1.000 k., z których 500 k. zwycięzcy, 250 drugiemu, 150 trzeciemu, 100 czwartemu. Meta 3.600 m.

Do biegu stanęły 3 konie. Pierwszy przybył „Paż“ por. Kollera, drugi „Darley“ wet. Bartoscha, trzecia „Halka“ tego samego.

Totalizator 5 : 7, 10 : 15, 50 : 75.

**Bieg III. Nagroda rządowa (Derby)** 5.000 koron zwycięzcy. Dalej nagroda Towarzystwa 1.000 koron drugiemu, 500 koron trzeciemu koniowi i 250 koron hodowcy zwycięzcy. Meta 2.400 m.

Do biegu stanęły 4 konie. Pierwszy przybył do mety „Przelour“ hr. St. Siemińskiego. Druga „Pielgrzymka“ hr. Osk. Potockiego chowu Fel. Sczazighino. Trzeci „Piug“ p. Wł. Schindlera (ze stada Chorzelów).

Totalizator 5 : 13, 10 : 26, 50 : 130.

**IV. Wielki chorostkowski bieg z płotami.** Nagroda 3.000 koron, ofiarowanych przez hr. Wilhelma Siemińskiego-Lewickiego i 1.000 koron, danych przez Towarzystwo chowu koni. Meta 3.000 metrów. Startowały trzy konie, z tych pierwsza przybyła do mety „Gretchen“ Schindlera, druga „Walküre“ hr. Siemińskiego, trzecia „Licho“ ze stada Ostoi-Ostaszewskiego.

Totalizator 5 : 18, 10 : 36, 50 : 180.

**V. Bieg II kl. przychówku stad półkrovi.** Nagroda 1000 koron. Meta 2000 m. Stawały trzy konie, z tych do mety przybyły: 1. „Yasri“ hr. Edm. Dzieduszyckiego, 2. „Rezeda“ p. Stawiarskiego, 3. „Próbka“ ze stada Sorskiego. Totalizator 5 — 9, 10 — 19 i 50 — 95.

**VI. Koltowski bieg myśliwski.** Nagroda hr. Baworowskiego 1000 koron. Meta 3200 m. Przybyły do niej: 1. „Choraży“ por. Kollera, 2. „Nemo“ kap. Pech'a, 3. „Frant“ hr. Osk. Potockiego. Totalizator 5 — 16, 10 — 32, 50 — 160.

Czwarty dzień wścigów.

Lwów, 3 lipca.

Ożywienie wśród publiczności w czasie wczorajszych wścigów było o wiele większe, aniżeli dni poprzednich. Nawet upał nie powstrzymał tysięcy Lwówian od zamiaru wzięcia udziału w ostatnim dniu wścigów.

Biegów było sześć.

**I. Bieg 2-latków.** Nagroda 1500 kor., ofiarowanych przez Jockey-Club i nagroda Tow. 800 kor., z których 400 drugiemu, 250 trzeciemu, a 150 czwartemu koniowi. Meta 1400 m.

Nadspodziewanie z sześciu koni, które biegały, pierwsza do mety przybyła „Alice“ Wł. Schindlera, 2. „Waćpan“ hr. Siemińskiego, 3. „Dreyfus II.“ Capt. Pech'a (ze stada Chorzelowskiego), 4. „Brin d'or“ Boguckiego (chowu Sczazighiny).

Totalizator płać: 54, 108 i 540 zł. za 5, 10 i 50 zł.

**II. Wielki lwowski Steeplechase.** Nagroda Tow. 3500 koron, z których 2000 zwycięzcy, 750 drugiemu, 500 trzeciemu, 250 czwartemu koniowi. Meta 4800 m. Do mety przybyły: 1. „Nemo“ Capt. Pech'a (ze st. Ostaszewskiego); 2. „Coquette“ por. Heintschla (chowu hr. Baworowskiego); 3. „Licho“ ze stada Ostoi Ostaszewskiego.

Totalizator płać: 14, 30 i 150 zł.

**III. Hodowlany bieg zachęty.** Złoty puhar, ofiarowany przez hr. Siemińskiego; sweepstakes, gwarantowany do 2000 koron, z których złoty puhar i 800 koron zwycięzcy, 600 kor. drugiemu, 400 kor. trzeciemu, 200 zaś koron trzeciemu koniowi.

Palnę pierwszeństwa i złoty puhar zyskała „Pielgrzymka“ hr. Oskara Potockiego; po niej do mety przybyły: „Fais ton chemin“ p. Boguckiego, „Karambol“ hr. Z. Zamojskiego, „Yasri“ hr. Edm. Dzieduszyckiego.

Totalizator: 9, 18 i 90 zł.

**W IV. biegu pocieszenia z płotami** stawały dwa konie: „Halka“ wet. Bartoscha i „Walküre“ hr. Siemińskiego. Meta 2400 m. Pierwsza odmówiła wzięcia przeszkody i uniosła jeźdźca w stronę, wprost przeciwną od mety, wobec czego „Walküre“ bez wzięcia biegnęła do końca nakreślonej drogi.

Totalizator: 6, 12, 60.

**V. Bieg pocieszenia, płaski:** Sweepstakes, gwarantowany do sumy 600 koron. Meta 1.200 m.

1. „Dylągówka“ Mark. Guy de Boishebert'a; 2. „Gretchen“ Wł. Schindlera; 3. „Lemiesz“ hr. Siemińskiego.

Totalizator płać: 24, 48 i 240 zł.

**VI. Bieg myśliwski na płaskim torze.** Meta 3.600 m. Do mety przybyły: 1 „Choraży“ Kollera; 2 „Hatha“ jeźdźona przez por. Weilenbecka.

Totalizator płać: 6, 13 i 65 złr.

O godzinie w pół do siódmej długi szereg powozów opuszczał tor Cetnera, a ludzie unosili z sobą stamtąd do miasta najrozmaitsze wrażenia chwil, jakich im dostarczała wścigowa „emocya“.

## KRONIKA.

**Prenumeratorów,** zalegających z przedpłatą, prosimy o jej wyrównanie, dla uniknięcia przerwy w odbiorze pisma.

**Mianowania.** Ministerstwo handlu zamianowało Henryka Fischera, Herza Parille w Krakowie, Włodzimierza Hnatyszaka, Wł. Krzyszaka, Piotra Krzyżanowskiego, Hieronima Krzywskiego, Jul. Haudka, Jar. Siengalewicza i Maryana Przyborowskiego we Lwowie, Władysława Jückla w Rzeszowie, Zygmunta Terlikowskiego we Lwowie, Leibe Salca w Kołomyi, Michala Kobyłańskiego we Lwowie, Karola Grabowicza w Brodach, Antoniego Dzieciolowskiego, Karola Staraka, Eug. Żaluskiego, Jul. Smiszko, Zym. Kleczkowskiego, Fr. Łukasiewicza w Tarnowie, Ad. Haasa, Miecz. Łaskowskiego, Jana Kuklińskiego w Krakowie, Antoniego Kornackiego w Krakowie, Józefa Miesera w Sokalu, Miecz. Krzyształowicza w Zloczowie, Barn. Schönfelda w Buczaczu i Ludwika Skupińskiego we Lwowie, Zdzisława Gródeckiego w Stanisławowie, Antoniego Sała, Teofila Dąbrowskiego w Tarnopolu, Stefana Witkowskiego w Krakowie, Antoniego Guttetera w Borysławiu, Bron. Jasińskiego w Kołomyi, Teofila Tarnańskiego w Śniatynie, El. Schuera w Krakowie, Józefa Senisona w Żywcu i Maks. Cramera w Łancucie asystentami pocztowymi, a dyrekcya poczt przyznała Siengalewicza do Żółkwi, Kobyłańskiego do Czortkowa, Żaluskiego do Bochni, Łaskowskiego do Gorlic, Guttetera do Sambora, pozostawiając resztę nowomianowanych w dotychczasowym miejscu służbowym.

Prezydium krajowej dyrekcji skarbu zamianowało: rewidentami rachunkowymi w IX. klasie rangi oficyałów: Jana Koczorowskiego, Andrzeja Mładowskiego, Jana Liskowackiego, Jana Nowickiego i Adama Wlassaka; oficyalami rachunkowymi w X. kl. rangi: oficyala rachunkowego wyższego sądu krajowego we Lwowie Kajetana Biegańskiego i asystentów rachunkowych Teofila Dydyńskiego, Jana Sienkiewicza, Karola Linka, Eugeniusza Schindlera i Jana Krzemieńskiego; w końcu asystentami rachunkowymi w XI. kl. rangi praktykantów rachunkowych: Stefana Leontowicza, Kajetana Uruskiego, Jana Weryńskiego, Jana Markiewicza, Franciszka Cieklińskiego i Franciszka Radłę.

**Jubileusz czterdziestoletniej służby** obchodził we Lwowie p. Ignacy Meyer, radca budownictwa galicyjskiej Dyrekcji poczt i telegrafów. Personal techniczny dyrekcji złożył jubilatowi w czwartek swe życzenia, wręczając mu pamiątkowy pierścień. Wieczór tegoż dnia odbyło się zebranie. W piątek urządził klub pocztowy na cześć jubilata drugie zebranie z udziałem około 150 osób.

**Wicekonsul austriacki** z Kurityby w Brazylji p. Wilhelm Pohl przybywa dziś do Lwowa i wygłosi w Tow. handlowo-geograficznem odczyt o stosunkach w tamtejszych polskich koloniach.

**Sport.** Galicyjskie Towarzystwo ku podniesieniu chowu koni i wścigów miało odbyć w sobotę doroczne walne zgromadzenie, nie zebrało się tylu członków, ilu wymaga statut, wobec czego prezes p. Juliusz Bielski otworzył „nadzwyczajne“ walne zgromadzenie, które udzieliło wydziałowi absolutoryum z czynności i rachunków. Bilans wykazuje stan czynny 10.204 zł., stan bierny 21.699 zł. — czyli niedobór 1.494 zł.

**Wiec maturzystów** odbędzie się w poniedziałek dnia 3 lipca o godz. 5 popołudniu w hali muzycznej na placu powystawowym. Komitet urządzający uprasza maturzystów i akademików, by się jak najliczniej zbrali.

**Utopił się.** Wczoraj około 10 rano w stawie „Sobka“ przy drodze Wuleckiej zdarzył się fatalny wypadek. Woznica Bazyli Sawicki, liczący lat 37, mając zamiar plawić konie, wjechał do stawu. Nagle koń pośliznął się i przewrócił wraz z nieumiejącym pływać Sawickim, który też utonął.

Poczęto wołać o ratunek, zbiegli się ludzie i wydobyli po długim szukaniu zimne już tylko zwłoki. Wezwano pogotowie Towarzystwa ratunkowego; mimo godzinnej pracy nie zdołano powrócić rodzinie ojca i męża.

**Wypadki przy zabawie.** Ośmioletni Henio Tur, uderzony patykiem przy zabawie, przez jednego z rówieśników, skarżył się na ból w ręce. Przywieziony przez ojca do Towarzystwa ratunkowego, małec okazał odważnie rączkę, a lekarz stwierdził złamanie w stawie.

Drugi wypadek zdarzył się wczoraj wieczorem przy grze w piłkę na Pasiekach, a uległ mu p. Stanisław Ruxer, słuchacz 4 roku filozofii.

Biegając za piłką, potknął się i upadł tak fatalnie, iż złamał lewą rękę. Pogotowie Towarzystwa ratunkowego założyło mu prowizoryczny opatrunek. Nie spodziewany ten wypadek spowodował odroczenie wykładu, który p. R. zapowiedział na wczoraj w jednym z tutejszych towarzystw.

**Nagłą śmiercią** zmarł wczoraj jakiś starzec w „Domu pracy“ przy ulicy św. Piotra. Wezwano pogotowie Tow. ratunkowego, które stwierdziło śmierć skutkiem ataku sercowego.

**Przejechanie.** Na placu Krakowskim przejechał w sobotę jakiś dorożkarz J. Pinkesa i ciężko go uszkodził. Pogotowie Tow. udzieliło mu pierwszej pomocy, dorożkarz zbiegł.

**Wino w Polsce.** W *Czytelnicy dla wszystkich* znajdujemy ciekawą notatkę o winnicach w dawnej Polsce. Jakkolwiek trudno podzielać zdanie, aby można u nas była uprawa wina na większą skalę, ku czemu zdaje się mało sprzyjać nasz klimat i rodzaj gleby, jednakże nie od rzeczy będzie zanotować, iż zdawna czynione u nas były usiłowania w tym kierunku. Same nawet nazwy wielu miejscowości, jak „Winiary“, „Winnica“, „Winnica“ itp. wskazują na uprawę w naszym kraju winnej latorośli. Już też w r. 1203 przy fundacji Cysterek w Trzebnicy znajdujemy winogrodników (*cultores vineae*). W Czersku nad Wisłą na okolicznych pagórkach była słynna winnica, założona przez królową Bonę. W starostwie płockim uprawiano wino, zwłaszcza na folwarku Winiary. W ilustracji z r. 1816 umieszczono: „Są dwie winnice, jedna przy zamku u bramy grodzkiej, druga nad Wisłą nieogrodzona. czynią obiedwie rocznej intraty złotych 30“. W Wyszogrodzie przy zamku była winnica, z której „natłaczano wina barełę, czasem dwie“. Uniejów nad wartą miał też winnice znaczne, z których Wincenty Koth, arcybiskup, cztery boczki wina dla katedry gnieźnieńskiej naznaczył. W Warszawie przy dworze wojewody Warszawskiego był piękny ogród, w którym rodzilo się wino. Wina te jednak, zdaniem autorów zagranicznych, nie odznaczały się smakiem. O'Connor, Anglik, mówi w swoim opisie z roku 1606: „Są w Polsce winogrona smaczne, kiedy lato i jesień ciepła, lecz wino z nich cierpkie“. W pamiętnikach Włocha Ruggieri'ego znajdujemy uwagę: „Są w niektórych miejscach winnice, lecz nie wiele z nich wina, i to słabe i kwaśne“. Wreszcie w latach 1829 i 1830 winne latorośle, zasadzone w Tarchomiu, w Więzownej, w dobrach hr. Mostowskiego, w Warszawie w ogrodzie Botanicznym i w Marymoncie w Instytucie agronomicznym piękny plon wydały, a wino, z nich wycieczone, nie okazało się nawet cierpkim. Pomimo tych jednak usiłowań, dawna Polska „edukowała“ tylko wino wyhodowane na Węgrzech, jak to stwierdza potoczne określenie: *vinum, Hungariae natum, Poloniae educatum*.

**Prawa kobiet.** W angielskiej Izbie gmin znaczną większością głosów uchwalono, że kobiety mogą być członkami rad municypalnych, mogą być nawet aldermanami i że jedynie nie mogą być majorami dzielnic. Jest to nowa zdobycz dla kobiet, które dotąd były już wybierane na członków rad dobroczynnych i rad szkolnych. Obecnie wchodzi do rad municypalnych. Nie pozostaje im, jak zdobyć ostatni szczebel i wejść do parlamentu. Rok w rok propozycya taka pojawia się w Izbie i rok w rok pozyskuje większą ilość głosów. Rzecz ciekawa, że najgorliwszym zwolennikiem politycznej emancypacji kobiet jest nie liberalne, ale zachowawcze stronnictwo. I jest to zupełnie naturalne, gdyż kobiety angielskie są przeważnie przez swe instynkty, zwyczaje, opinie i tendencje zachowawczemi. Może na to zawsze leży gabinet torysów.

**Kompozytor wynalazca.** Artur Sullivan, kompozytor „Mikada“, zwrócił na siebie w ostatnich czasach uwagę jako... wynalazca. Przedstawił on mianowicie radzie przemysłowej w Londynie bardzo pomysłowy aparat, zabezpieczający od wypadku w razie rozbiegania się koni. W razie katastrofy woźnica przesuwa rączkę aparatu, dyszel i orezyki odłączają się od powozu i rozkładają konie idą sobie w świat, gdzie im się podoba, pozostawiając jadących w spokoju.

**Aluminium** wchodzi coraz bardziej w użycie praktyczne. Szczególniej robione są usiłowania, ażeby przy niektórych fabrykacjach zastąpić niem miedź, która podrażała znacznie ostatnimi czasy.

W Stanach Zjednoczonych zaczęto już używać aluminium do robienia drutów telegraficznych i wogóle przenoszących elektryczność. Prawda, że muszą one być zrobione prawie o połowę grubsze, ażeby dać ten sam rezultat, ale to jest nagrodzone mniejszą wagą. Oprócz tego ma aluminium daleko większą wytrzymałość przy ciągnięciu, co pozwala na większą odległość pomiędzy słupami, aniżeli przy drutach miedzianych. Gdy się zważy, że ceny miedzi wciąż się powiększają, a ceny aluminium, przez polepszenie fabrykacji, spadają, można przyjąć, że „biały“ metal znajdzie liczne zastosowania w przyszłości.

*Revue scientifique* paryska, donosi o statku parowym małych rozmiarów, przeznaczonym do żeglugi na jeziorze Victoria-Nyanza, który jest zbudowany z aluminium. Może on pomieścić 50 osób, kotły będą opalane drzewem; żegluga próbna odbędzie się w lipcu, na jeziorze Zurychskim. Statek który jest złożony z 9 części, będzie zdemontowany na brzegu Afryki i karawaną odstawiony na miejsce.

**Z podróży po Hiszpanii.** P. Wincenty Lutosławski, znany autor wydanego po angielsku dzieła „Początki i rozwój logiki Platona“ ogłasza w *Ateneum* wrażenia swe z podróży, odbytej po Hiszpanii pt. „Wędrowki Iberyjskie“. Autor zaznacza, między innymi, niezwykłą uprzejmość Hiszpanów, która objawia się częstokroć w formie dość oryginalnej. Np. w wagonie Hiszpan nie zaczyna jeść dopóty, dopóki nie poczęstuje poprzednio wszystkich bez wyjątku podróżnych. Często stowani, odpłacając się grzecznością za grzeczność, wini odmówić przyjęcia poczęstunku. Kiedy autor zwiedzał uniwersytet w Madrycie, trafił na egzamina. Profesor, chcąc mu okazać najwyższą uprzejmość, prosił gościa aby go zastąpił w egzaminowaniu studentów. Autor, świadomy obyczajów hiszpańskich, propozycy tej nie przyjął, profesor nie nalegał. Gospodarz ofiaruje swym gościom każdy przedmiot przez nich pochwalony, ale ci dziękują zwykle odmownie, przyjmując ofiarowane przedmioty można tylko po natarczy-

wych prośbach. W listach używane są oryginalne formuły grzeczności.

Np. przy zakończeniu listu pisze się zwykle: „Pański wierny sługa i przywiązany przyjaciel, który całuje ręce Pańskie“. Pisząc do kobiet, mówi się w takich razach o całowaniu stóp. W rzeczywistości jednak pocałunki są w Hiszpanii daleko rzadsze niż u nas, a mężczyźni wcale się nie całują. Wogóle hiszpańska etykieta towarzyska jest rzeczą wielce skomplikowaną i stanowi przedmiot gorliwych studyów dla każdego, kto nie chce uchodzić za gbura. Nigdzie podręczniki *savoir vivre'u* nie są tak rozpowszechnione, jak w Hiszpanii. W szkołach ludowych etykieta towarzyska wykładana jest na równi z katechizmem.

Do ostatnich niepowodzeń politycznych Hiszpanów p. Lutosławski nie przywiązuje zbyt wielkiego znaczenia. Literatura i sztuki piękne, zdaniem autora, stoją bardzo wysoko w Hiszpanii, a w ostatnich czasach nauka czyni tam również znaczne postępy. Że Hiszpanki podobały się autorowi, najlepszym tego dowodem jest fakt, że ze znaną poetką hiszpańską, panną Zofią Casanova, połączył się dogonnym związkiem hymenu.

**Utrudnienia.** Usposobienie Amerykanów wobec przybyszów z Europy staje się coraz mniej przychylnie. Jankesi wynajdują coraz to nowe utrudnienia dla emigrantów i czynią im osiedlenie się w Stanach Zjednoczonych coraz mniej łatwym. Dowodem trudności, wprowadzane obecnie przy pozyskaniu przez zamorskich przybyszów obywatelstwa amerykańskiego. Dotychczas zostaje obywatelem amerykańskim nie było trudno; pięć lat stałego pobytu w kraju, deklaracya w ciągu pierwszych lat trzech, że się chce zostać obywatelem, a po latach pięciu uroczyste wyrzeczenie się poprzedniego poddaństwa — oto wszystko.

Dziś zaczyna się to zmieniać. Uchwały władz amerykańskich w różnych stanach wschodnich, najczęściej zaludnionych, wprowadzają z wolna obojętne, zmierzające do tego, aby kandydat na obywatela wykazał na egzaminie pewną znajomość podstaw historii i konstytucji Stanów Zjednoczonych, a nadto ustaw i urzędów danego stanu. Dla włościanina polskiego up. taki egzamin stać się może przy pozyskaniu obywatelstwa amerykańskiego szkopulem nie do przelamania, tem bardziej, iż forma egzaminu i język, w którym ma być egzamin składany, zależą od dobrej woli egzaminującego.

**Nowy rodzaj kinematografu,** znacznie podobno ulepszonego, zbudował p. Prószyński w Warszawie.

**Reklama teatralna w Anglii i Ameryce.** W dniu, w którym miano przedstawić w Londynie, dawane później niezliczone razy widowisko *The mystery of a hansom Cab* („Tajemnice fiakra“), na ulicach Londynu, przechodzący zobaczyli fiakra, w którym leżał przystojny, młody człowiek blady, z pokrawionem ubraniem. Oczywiście zbrodnia jakaś lub samobójstwo. Publiczność otacza fiakra, a mniemany umarły, podnosi się i rozdaje afisze, na wieczorne przedstawienie, w którym gra główną rolę. Sztuka miała niebywale powodzenie. W Ameryce dyrekcya teatru do jeszcze drastryczniejszego uciekła się środka. Chodziło o dramat, którego bohaterka topi się na końcu. Sztuka nie bardzo się podobała, dyrektor namawia więc tę aktorkę, która doskonale umiała pływać, do skoczenia z mostu w mieście, w chwili, gdy tam najwięcej było przechodzących. Oczywiście znalazła się natychmiastowa pomoc, a niedoszła „samobójczyni“, która spokojnie nurkowała pod wodą, oświadczyła, że chciała pozbać się życia ze zmartwienia, iż musi grać przed pustemi ławkami. Dzienniki opisały katastrofę szeroko i dramat był uratowany.

**Górze ze złota** posyłają na wystawę paryską właściciele kopalni w Colorados. Góra ta ma być modelem sławnego w Colorado Pikety Peak i ma zawierać 1 $\frac{2}{3}$  ton czystego złota. Wartość tej bryły złota szacują na 5 milionów marek.

**Jubileusz miar metrycznych.** Dnia 22-go czerwca b. r. była rocznica nie obchodzona świetnie na uroczystych obchodach, ale niemniej niezmiernie ważna dla cywilizacyi całego świata. Dnia tego, przed stu laty, uczeni francuscy Borda, Lagrange, Laplace, Monge i Condorcet przedłożyli rządowi dyktoryalnemu we Francyi system miar i wag metrycznych. System ten nie zaraz wywalczył sobie wziętość; we Francyi nawet został urzędowo zaprowadzony dopiero za Ludwika Filipa w r. 1839. Prezydent Stanów Zjednoczonych John Quincy Adams, przepowiedział, że system metryczny zapanie nad całym światem, od biegunów do równików. Przepowiednia ta ma wszystkie widoki spełnienia, prawie wszystkie już państwa europejskie przyjęły dzieło geniuszu rewolucyjnego Francyi. W jednej Rosyi trzymają się jeszcze dowolnych starych miar.

**Psychologia demonstracyj ulicznych.** *Revue des revues* zawiera z powodu ostatnich manifestacyi paryskich, artykuł, w którym opisuje także sposób wyolywania sztucznie takich demonstracyi. Specjalista od tego interesu jest niejaki Napoleon Ayard, wydawca pisemek ulicznych, które za kilka centymów sprzedają się na bulwarach. Autor artykułu zapewnia, że zapłata *camelot'a* (jestto nazwisko gatunkowe demonstranta płatnego) wynosi od 2—4 fr., za 600 franków można już mieć demonstracyjkę, ale rzecz taka w większym stylu, jak była u. p. z powodu Boulanger'a, płaci się wielu tysiącami franków.

## Sztuka w Wiedniu.

Wiedeń, 30 czerwca.

Władysław Mazur, młody artysta rzeźbiarz, wykończył obecnie w Wiedniu nową swą pracę p. t. „Sztuka ludowa“. Jestto naturalnej wielkości postać górala tatrzańkiego, przybrana w malowniczy strój, z zarzuconą guńką na plecach, w szerokim kapeluszu z nawleczonymi muszelkami i w sznurowanych kryptkach na nogach. Młody ten góral trzyma w jednej ręce drewnianego konika a w drugiej kozik, którym zamierza uzupełnić swą pracę. Znakomicie odtworzony jest wyraz typowej twarzy, jakoteż naturalne fałdowanie guńki, co wiele zadało pracy artyście. Praca ta jest obecnie odlaną z gipsu i została wykonana na zamówienie pewnego zamożnego protektora sztuki w Warszawie. Artysta wysłał teraz rzeźbę na wystawę do Warszawy a później zamierza ją wystawić w Krakowie. Rzeźbiarz Mazur pochodzi z Jasła, kilkanaście lat kształcił się w Akademii sztuk pięknych w Wiedniu, gdzie też w 1898 roku został nagrodzony pierwszą nagrodą Königs-wartera, a następnie tego samego roku w Warszawie przyznano mu pierwszą nagrodę za rzeźbę na konkursie Godebskiego. Posiada on naturalny talent a przytem nadzwyczajną szybkość zdolność modelowania i bujność jeszcze nie spalonej fantazyi — co zapewni niezawodnie młodemu artyście przyszłość artystyczną.

\* \* \*

*Konkurs o nagrody artystyczno-rękodzielnicze przedmioty.*

Austryackie muzeum dla sztuki i przemysłu artystycznego ogłasza konkurs o nagrody dla projektów artystyczno-rękodzielniczych:

1. Urządzenie pokoju mieszkalnego dla żonatego robotnika.
2. Porcelanowy lub fajansowy serwis dla zwykłego użytku domowego (12 osób).
3. Szklany serwis do poprzedniego.
4. Lniano-damaszkowe nakrycie stołu dla 12 osób.

Nagrody wynoszą od 150 do 2.000 koron. Współzawodniczyć mogą tylko austryacy artyści lub pracownicy w przemyśle artystycznym. Projekty nadsyłać należy najpóźniej do 1 października do dyrekcji austryackiego muzeum (Oesterreichisches Museum I. Stubenring) w Wiedniu.

\* \* \*

*Wielka sala ceremonialna w nowym burgu wiedeńskim.*

Przed laty kilkunastu rozpoczęta monumentalna budowa nowej siedziby dla monarchów austryackich zbliża się powoli ku ukończeniu. Będzie to dopiero jedno skrzydło burgu, któremu później zbudowana będzie druga część budowli. Koszta budowy wyniosły dotychczas już przeszło 40 milionów zł., a zupełne wykończenie jednego skrzydła gmachu wymagać będzie jeszcze kilkunastu milionów zł. Kwota ta świadczy jak wspaniała jest to dzieło architektury nowoczesnej.

Najwspanialszą w nowym skrzydle burgu jest wielka sala przyjęć ceremonialnych. Sala ta została obecnie wykończona. Wielu artystów i rękodzielników pracowało tu wspólnie, aby stworzyć to dzieło godne siedziby monarchów. Sala jest olbrzymich rozmiarów, o powierzchni 416 metrów kwadratowych, długości 32 metrów i 13 metrów szerokości, a sprawia wspaniałe wrażenie. W sali tej do stołów wygodnie może zasiąść przeszło 400 osób. Dekoracya artystyczna sali jest w stylu empire, z odcieniem czasów Ludwika XVI. Mała sala ceremonialna dotyka do dużej sali, a podłużna ściana tejże graniczy z salą rycerską. Przednia ściana dużej sali zwrócona jest na plac dworski, ozdobiony dwoma pomnikami i łączy się z otwartymi łozami, skąd przeszliczny rozciąga się widok.

Wewnętrzna dekoracya sali wykonał Sandor Jaray, znany fabrykant sprzętów artystycznych. Użyto do tego materiału drzewnego, tak zwany „carton pierre“, co dotychczas tylko we Francyi używano i po raz pierwszy w Austrii zastosowano. „Antecamera“ jest całkiem biała i złota zdobiona; częściowo jest prawdziwy lub sztuczny Fleury marmur użyty aż do górnego fresku, a tu znowu są białe-złote dekoracye gzymsów.

Malarz prof. Schmidt wykonał kilka alegorycznych fresków. W górze, w poprzecznej ścianie umieszczono galeryę, ograniczoną piękną balustradą, przestrzeń ta ma służyć dla muzyki. Naturalnie, jak takie dzieło artystyczne zasługuje, każdy szczegół wykonany jest z największą troskliwością; każda ozdoba na „carton pierre“ była specjalnie rysowana, modelowana i dopiero wykonana; najdrobniejsze ornamenta i najcieńsze gzymsy wykonano z drzewa. U powały wiszą olbrzymie świeczniki elektryczne, których palniki dostarczyć mogą siły światła 16.000 świec normalnych. Kierownictwo budowy spoczywa w rękach rady dworu Fürstera, czas krótki kierował też robotami przy budowie nowego burgu radca budownictwa Niedzielski.

Z okazji odsłonięcia pomnika arcyksięcia Albrechta, była sala ceremonialna po raz pierwszy użyta; odbyła się tu ucztą dworska dla wojskowości na 350 nakryć.

W. Kr.

Zapiski literackie i artystyczne.

Nr. 6 „Promienia”, pisma poświęconego sprawom młodzieży szkolnej zawiera: Wyrok w sprawie konfiskaty (poprzedniego numeru). Odezwa; Partycularyzm narodowy; Maurycy Zych; Konstytucya 3 maja (część II.); Udział Polaków w uroczystościach Puskiniowskich; Próby literackie; Fizyczne wychowanie młodzieży; Wasyl Stefanyk; Buran (dok.); Kronika; Zastosowanie elektromotorów; Konkurs; Odpowiedzi od redakcyi.

Nowe książki o muzyce. W Lipsku zaczyna wychodzić zeszytami nowe wydanie leksykonu muzycznego Ricmana. Bardzo interesujące ma być studjum Edwarda Taylora „Szekspir i muzyka” wydane niedawno w Londynie. Wykazuje ono, że genialny dramaturg był wielkim znawcą i miłośnikiem muzyki.

W Paryżu wyszły dwie nowości w zakresie muzyki. Pierwszą jest „La musique à Paris” Gustawa Roberta; drugą, nowy tom historii muzyki Soubiesia, zajmujący się w szczególności Hiszpanią, traktowaną dotychczas pod tym względem dość lekko.

Konkurs międzynarodowy na wizerunek Chrystusa (popiersie naturalnej wielkości), wykonany pędzlem, ołówkiem lub dłutem, ogłasza komitet artystyczny pod protektoratem księcia Genui. Nagroda niepodzielna wynosi 3.000 fr. Nagrodzone dzieło pozostaje własnością laureata, komitet jednak zastrzega sobie prawo reprodukcji. Pragnący wziąć udział w konkursie mają nadesłać deklaracye przed dniem 1 lipca br. pod adresem „Al Comitato del concorso per la testa di Cristo, Sede Circolo degli Artisti, via Bogino 9, Torino”, same zaś dzieła pomiędzy dniem 15 sierpnia a 5 września pod adresem „Societa promotrice di Belle Arti, via della Zecca 25, Torino”.

Depesze handlowe.

Z targu piennego.

Wiedeń, 2 lipca, (Kursy poniżej w cedula giełdowej). Tendencya spokojna.

Budapeszt, 1 lipca. Wczoraj giełda Austr. kred. 376.75 Weg. bank kred. 387.25, Weg. bank eskoutowy 259.50, Weg. bank hipoteczny 246.—, Weg. renta koronowa 96.40, Rimamurania 302.—, Weg. 4-proc. renta 119.—, Weg. bank dla przem. i handlu 100.—, Staatsbahny 244.75, Koleje uliczne 374.—. Kol. południowa 259.—, Weg. pożycz. premiowa 160.50, Austr. renta koronowa 100.—, Weg. renta koronowa 96.30, Elektr. kol. uliczne 217.—, Ganz & Co. 195.0, Salgotarjauer 324.—, Austr. złota renta 119.25, Akcyje elektr. 148.—.

Frankfurt, 2 lipca. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 233.20, Staatsbahny 145.20, Lombardy 32.10, Alpy —.—, Austriacka renta papierowa 99.90, Austr. srebrna renta 101.05, Austr. złota renta 100.15, Węgierska złota renta 100.10 Unionbanki 160.—, Akcyje elektr. —.—. Kolej półn.-zach. 160.—. Usposobienie silne.

Berlin, 2 lipca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 233.40, Staatsbahny 147.10, Lombardy 32.40, Austr. złota renta 100.90, Austr. srebrna renta 99.75, Weg. złota renta 100.10, Disconto Comandit 196.50, Laura 278.—, Bochumer 278.10, Harpener 206.90, Kolej Ostpreussen 91.50, Kolej Mittelmeer 108.—, Kolej Meridional 143.55, Kolej Henry 110.50. Renta włoska 94.60, Południowa —.—, Mławka —.—, Turki 128.25, Renta hiszp. —.—, Prywatne dyskonto —.—, Austr. renta papierowa —.—, Bustelradery 310.50, Austr. banknoty 169.85, Alpy —.—, Dewizy na Wiedeń (długie) 169.30, Dewizy na Wiedeń (krótkie) 169.20, na Paryż (krótkie) 80.50, na Amsterdam 168.10, na Londyn długie 20.31 i krótkie 20.42. Tendencya spokojna.

Berlin, 2 lipca. Wczor. giełda wieczorna (Nachboerse) Kredyty 233.95, Staatsbahny 145.25, Lombardy 32.50, Rosyjskie banknoty (kasa) 218.10, Ros. banknoty (ult.) —.—, Disconto Comandit 197.25 Usposobienie silniejsze.

Hamburg, 2 lipca. Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 237.95, Lombardy 32.65, Staatsbahny 147.40, Austr. złota renta 100.90, Węgierska złota renta 100.05, Srebro 82.—, żądano 82.50 płacono. Srebrna renta 99.90, Włoskie 94.40. Losy z 60 r. 146.—. Usposobienie silne.

Paryż, 2 lipca. Wczor. giełda Cred. foncier 707.—, 4 proc. pożyczka rumuńska 189.—, Grecka pożyczka 221.—, 4 proc. hiszpańskie Extérieurs 64.45. Usposobienie bardzo silne.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 2 lipca. Pszenica na październik od 9 16 do 9 17, żyto na jesień 7 13 do 7 15, kukurydza na lipiec od 4 47 do 4 48, owies 4 79 4 80 na październik 5 63 do 5 65, rzepak na jesień 12 50 do 12 60.

Śniatyn, 1 lipca 1899 roku. Stan wkładek miejskiej Kasy oszczędności w Śniatynie wynosił z dniem 31 maja 1899 roku u 351 stron koron 145.347 grs. 08; w miesiącu czerweu 1899 roku włożyło na dawne książeczki 16 stron, na nowe książeczki 22 stron, razem 38 stron kor. 18.413 grs. 80; wyjęło zaś częściowo 20 stron, zupełnie 5 strony, razem 25 stron kor. 8.008 grs. 14, przybyło zatem kor. 10.405 grs. 66.

Stan wkładek z dniem 30 czerwca 1899 roku wynosi u 368 stron kor. 158.871 grs. 42.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Drukarnia „SŁOWA POLSKIEGO” we Lwowie

Chorążczyzna 17—19,

przyjmuje wszystkie roboty w zakresie drukarstwa, wchodzące i wykończa takowe szybko, czysto i po umiarkowanej cenie.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 1 lipca 1899 r.

Ogólny dług państwa.

Table with columns for bond types (renta papierowa, renta srebrna, etc.) and values.

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Table with columns for foreign government bonds (renta złota, renta wol., etc.) and values.

Obligacje kolejowe.

Table with columns for railway bonds (Kol. Arcyks. Albrechta, Kol. Cesarz., etc.) and values.

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Table with columns for priority railway bonds (Kol. Arc. Albrechta, Kol. Bukowińskie, etc.) and values.

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Table with columns for Hungarian government bonds (Weg. złota renta, obi. 4%, etc.) and values.

Inne publiczne pożyczki.

Table with columns for various public loans (Poż. kraj. Bukowiny, Bukowińskie, etc.) and values.

Listy zastawne. Oblig. hipot i listy dłużne

Table with columns for mortgage and debt certificates (Austr. saki kred. ziem., Bukowiński saki kred., etc.) and values.

Obligacje z prawem pierwszeństwa

Table with columns for priority bonds (Kol. Lwów-Czer.-Jassy, Kolej Lwów-Czer., etc.) and values.

Akcyje banków (za sztukę).

Table with columns for bank shares (Banku Anglo anstr., Pesz. banku handl., etc.) and values.

Akcyje przedsiębiorstw transportowych.

Table with columns for transport company shares (Bukow. kol. lok. (akc. pierw.), Kolej półn.-ces., etc.) and values.

Akcyje przedsiębiorstw przemysłowych.

Table with columns for industrial company shares (Galic. karpac. haft. towarz., Austr. Tow. górnicze, etc.) and values.

Losy (za sztukę).

Table with columns for lottery tickets (Budapeszteńskie (Basillca) 5 zł., Zalic. kred. dla h. i p., etc.) and values.

W sercu Azji.

(Sven Hedin. Durch Asiens Wüsten. Drei Jahre auf neuen Wegen in Pamir, Lop-nore, Tibet und China. Leipzig. F. A. Brockhaus 1899. W. 8° I. str. 512: II. str. 496, 256 rycin, 4 tablice kolor., 7 kartonów).

Do Ur-Kurgan i Margelan szło jeszcze jako tako. Z doliny Isfajranu karkołomnymi ścieżkami podążał Hedin ku ostławionej przełęczy Tengis-bai, wśród gór alajskich, na wysokości 4000 metrów. Było to w lutym — miesiącu lawin i zadymek w tamtej stronie. Jakkolwiek ona bezładna prawie, ofiar jednak prawie nigdy nie zabraknie; dopiero gdy w lecie śnieg roztaje, szkielety ludzi i koni świadczą o tem dowodnie. Jak Hedin później dowiedział się, zasypała lawina w tym samym czasie, gdy zuchwały podróżnik przebywał Tengis-bai, inną karawanę w sąsiedniej przełęczy Terek-dawan.

Droga była oczywiście bardzo mozolna. Często gęsto musiał Hedin wysyłać naprzód kilku Kirgizów z szufłami i ci dopiero ją torowali, śnieg uprzążając lub też wyrębiając stopnie na stromych przełęczach nad przepaściami. Do wszystkich utrapień przyłączyła się jeszcze i to. choroba górską, objawiająca się okropnym bólem głowy, brakiem tchu i biciem serca. Na szczęście po kilku dniach, potrzebnych dla oswojenia się organizmu z rozrzedzonym powietrzem, przeszła ona bez żadnych następstw.

Tengis-bai udało się Hedinowi przeforsować bez szwanku. Ale ani niewygody nie zmniejszyły

się, ani nie znikło niebezpieczeństwo i w dalszym pochodzie pomiędzy pasmami Alaju i Transalaju, na dziale wód dorzecza Sir-Darya i Amu-Darya. Temperatura wahała się pomiędzy 20 a 35° poniżej zera; w namiocie nawet, który służył za nocleg opadała poniżej —20 stopni. Podziwiać istotnie można konie kirgizkie, które po trudach dziennych spędzały potem noc w tem okropnem zimnie, bez żadnej ochrony, na śniegu.

Wyprawa nieraz utykała wśród przeszkód, jak w pierwszej chwili zdawało się, niepokonanych. Zaspasy śnieżne dochodziły miejscami do kilkunastometrowej głębokości. Konie zapadały się ustawicznie, a ludzie sami również zapadając się, musieli się wydobywać i różnych próbować sposobów, byle dalej postępować. Zdarzało się, że nie było innej rady, jeno musiano rozścielać płaty sukna, osłonę jurty przenosnej i po tej dopiero po dstawie poruszała się karawana naprzód, z tyłu ciągle zbierając owe płaty i ścieląc jej znowu przed czołem pochodu.

Jedynego, stałego mieszkańca tych pustyń, wilka, Hedin dziwnym trafem nie spotkał. A ma on tu być niezwykle krwiożerczy. Jeden jedyny wilk, np. jak opowiadali Kirgizi, potrafił niedawno właśnie przed przybyciem Hedina, zagryść w Ucz-teppe, w ciągu nocy 180 wiec.

Dnia 9 marca dotarł Hedin do drugiego znanej z niebezpieczeństw przełęczy Kisil-art (4271 m. n. p. m.). Miano owe otrzymała ona od jakiegoś świętego pokutnika, który z dolin Alajskich na południe dążąc, pierwszy to przejście odkrył. Na szczęście i ten przesmyk okazał się dla Hedina nie tak groźnym, jakby z jego złej sławy wnosić należało.

Tylko zimno jeszcze bardziej dało się podróżnikowi w znaki, termometr bowiem opadł do 38.2° poniżej zera.

Pomiędzy Kisel-artem, a przełęczą Ak-bai-tal leży jezioro zwane Wielki Kara-kul, zalewające przestrzeń 300—400 km. kwadratowych na wysokości 4.000 m. n. p. m. Hedin zastał je zamrożnięte i tak zasypane śniegiem, że trudno było granic wody oznaczyć. W pobliżu jeziora natknął się podróżnik na grupę wygasłych małych wulkanów. Największy z nich miał krater o średnicy 20 m.

Z Ak-baitalu, którego wysokość nad poziomem morza wynosi 4.682 m. niezwykle przepaścistą drogą, którą 2 konie przepłaciły życiem, spadłszy w przepaść, — spuściła się karawana w dolinę Murghab.

Dnia 18 marca ukazały się zdaleka mury fortecy Pamirskij Post, wzniesione przez Rosyę dla ochrony granic od strony Chin i Afganistanu.

Przybycia karawany oczekiwano na murach cała załoga złożona ze 160 kozaków pod wodzą kilku oficerów i kapitana Zaicewa, jako komendanta. Przybyśców przywitano gromkiem „Hurra!” W budynku oficerów oczekiwał Hedina już od tygodnia ciepły, schludny pokój, dla służby zaś rozbito w fortecy namioty.

Wykwintnym obiadem w kasynie oficerskiem zaznaczył się dzień ów tak pamiętny dla Hedina. Mimo znużenia, do późnej nocy bankietował podróżnik z rosyjskimi oficerami na tym „dachu świata” w sercu Azji, zdaleka od wszystkiego, co dla nas jest światem.

w. i.